

Złączeni jedną myślą,
spojeni jednym duchem,
owiani jedną ideą — sta-
nowić będziemy potęgę.

S I E L A

Wspólna moc tylko
zdolna
nas ocalić.

Oficjalny organ Zarządu Głównego „Związku Robotników Polskich” we Francji

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

„SZCZĘŚĆ BOŻE”!
ROBOTNICZY POLSCY, ŁĄCZcie SIĘ —

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Listy do Redakcji należy adresować: „Société des Ouvriers Polonais” à Lille, 59, rue Royale (Nord).

Czytajcie!

Rozpowszechniajcie!

ODEZWA!

Robotnicy polscy we Francji!

W dniach 22-gim i 23-cim lutego 1925 roku odbył się w Lens Walny Zjazd Delegatów z poszczególnych Filii Związku Robotników Polskich we Francji.

Zjazd ten przyniósł wychodźstwu polskiemu we Francji wielką zapowiedź lepszej przyszłości, poprawy warunków bytu i sławy polskiego imienia.

Co to jest Związek Robotników Polskich we Francji?

Jest to wielka organizacja robotnicza polska, znana dziś już nie tylko we Francji i w kraju, lecz również i tam wszędzie, gdzie skupiła się większa gromada robotników, zmuszonych we walce o byt, w poszukiwaniu pracy, w trosce o los swych rodzin — którzy opuścić musieli granicę Ojczyzny.

Związek Robotników Polskich we Francji szczerzy się temu, że w łonie swym skupia życie robotników polskich, pracujących we Francji, którzy, ponad wszystko miłują Ojczyznę.

Łączy ich do Niej, szanują władzę polską i współpracują z nią, dążąc przez poprawę własnego bytu, obronę swych interesów zarówno robotniczych, jak i ekonomicznych, oraz przez podniesienie poziomu swego ducha do własnego dobrobytu, do rozrostu oraz potęgi swej Wielkiej, Nieśmiertelnej Ojczyzny.

Związek Robotników Polskich we Francji jest organizacją bezpartyjną!

Związek ten jest przeciwko wszelkiej polityce partyjnej, waśniom, intrygom, prywatom i oszczerstwom, które nie mogą doprowadzić robotnika polskiego do właściwego celu, do którego winien dążyć jako emigrant na gruncie mu obcym, a które mogą zmarnować już dokonany wysiłek polskiego ludu pracującego we Francji, stojącego na straży najżywniejszych jego interesów oraz na straży najsłabszych i najgłębszych uczuć każdego Polaka — niezmiernego przywiązania do Polski, do Jedności i Zgody.

Robotnik polski, należący do Związku Robotników Polskich we Francji, świadomy, iż walczy o byt i obronę swych interesów na jednym terenie i w jednakowych warunkach z robotnikiem francuskim, nie pragnie tworzyć na konkurencji na rynku pracy.

Solidaryzuje się w tej walce ekonomicznej z nim i z temi organizacjami zawodowymi, które przyjaźnie i szczerze szanują Państwowość Polską i uznają prawo Polaka do jej niepodległościowego i nieograniczonego rozwoju w dzisiejszym ustroju i obecnych granicach.

Pragnąc jednak skutecznie bronić swych interesów, jako przybysza — obywatela obcego — nie dając pogrześć mowy, swych

polskich obyczajów, a dzieł swe zamierzając zachować dla swego ojczystego kraju — robotnik polski we Francji stworzył swój Związek, który właśnie do tych celów dąży.

Każdy Polak-Robotnik, miłujący Ojczyznę, związany z nią krwią i ciałem, jak syn z Matką, każdy pragnący skutecznie bronić swych robotniczych interesów — nie oglądający się na obcych, a liczący jedynie na własne siły, na potęgę polskiego ducha, na siłę w jedności, oraz wierzący w słoneczną przyszłość kraju, winien zapisać się do Związku Robotników Polskich we Francji.

Wielkiego dzieła dokonano na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Robotników Polskich we Francji w dniach 22-gim i 23-cim lutego r. b. w Lens.

Uprządkowano administrację Związku i, usunawszy zioła, które się w Związku rozpanoszyły i przyniosły mu ujmę w opinii swoich i obcych, obrano nowy zarząd.

Na zjeździe tym przystąpił do Związku Robotników Polskich z siedzibą w Lille Związek Robotników Polskich z siedzibą w Paryżu, który na własnej skórze przeżył, iż rozłamem i waśniami nie zbudować nie można, a raczej nawet wielkie

zamierzenia wprowadzić nie mogą na manowce, natomiast zgoda święta i dzieł małych stworzyć można wielkie.

Na zjeździe tym obecny przedstawiciel robotników białoruskich, obywateli naszej Rzeczypospolitej, zadokumentował uroczyste lojalność i przywiązanie Białorusinów do wspólnej Ojczyzny-Polski i zadał klam tym gnuśnym plotkom, rozsiewanym przez naszych wrogów, o rzekomym uciemianiu przez Polskę mniejszości narodowych.

Robotnicy Polscy!

Przeczytajcie wezwanie Związku uważnie — zastanówcie się i zapytajcie się własnego sumienia, dokąd macie pójść?

Pamiętajcie, że w Związku znajdziecie wszelką pomoc!

Jesteśmy pewni, że Wasze robotnicze sumienie odpowie Wam:

Wstępujcie do Związku!

Niech żyje Związek Robotników Polskich we Francji!

Niech żyje jedność i zgoda między Polakami!

Niech żyje i potężnieje nasza ukochana Ojczyzna!

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU ROB. POLSKICH
WE FRANCJI.

O bezpieczeństwie życia robotniczego.

Dzień 10-go marca minął dla nas pod wrażeniem czarnych wspomnień. W dniu tym upłynęło bowiem dwadzieścia lat od chwili, kiedy tysiąc dwieście górników francuskich poniosło śmierć w podziemiach kopalni Courrières z powodu wybuchu gazu i zapalenia się pyłu węglowego.

Na wieść o nieszczęściu okrył się świat żałobą — ale tylko na chwilę, bo już następnego dnia zapomniano o tem, co było wczoraj, i życie popłynęło dalej tem samym korytem — i znów, jakby po burzy nastąpiła chwilowa pogoda i jakby się wcale nie stało. Tymczasem w istocie się nie zmieniło. Nowe kataklizmy, nowe żniwo śmierci nawiedzały lud roboczy. Dziś więc wypada nam zabrać głos w obronie życia robotniczego.

Wśród wielu wartości społecznych, jakie istnieją w życiu zbiorowym, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajmuje praca. Jest ona najszybszym przejawem ducha ludzkiego i pierwszym a niezbędnym warunkiem postępu. Bez pracy obłazłoby bogactwa ziemi nie byłoby nigdy wyzwolenie i postęp dla ludzkości. Bez pracy nie do pomyślenia jest tylko rozwój, ale i egzystencja każdego społeczeństwa.

A jednak niedawno stosunkowo poznano tę niezastąpioną wartość pracy i od niedawna dopiero zaczęto się liczyć z nią, jako z czynnikiem twórczym. Gdy natomiast przejdziemy pod tym względem już raz nastę-

pił, gdy znaczenie społeczne pracy przeniknęło do świadomości ludów, praca stała się w budowie państw najpoważniejszą pozycją. Ustawodawstwo zajęło się jej obrońą, a w opinii społeczeństw współczesnych, poczucie pracy jest najpiękniejszą poezją świata.

Lecz praca nie jest tylko treścią i pięknem życia, staje się również tragedią w swym nieustannym pochodzie naprzód. Zabiera ofiary ludzkie i wywołuje katastrofy, w których oddają swe życie dziesiątki i setki ludzkich istnień. Smutek budzi wiadomość, że ktoś tam wpadł pod koła i został przejechany. Smutek budzi wieść, że gdzieś na dalekich morzach znalazło śmierć kilkunastu wycieczkowiczów — ale dreszczem grozy przejmując los uczonego, który pracując dla dobra ludzkości, ginie z powodu swej pracy, lub strażaka przy ratowaniu bliźnich z płonącego domu. A jeśli śmierć jednego człowieka, który pada przy pracy, przejmując nas do głębi, jakiegoś potężnego i bolesnego uczucia — to katastrofą zbiorową, gdzie przy spełnianiu twardego i codziennego obowiązku, gina setki robotników, stając się jej ofiarami.

Nie jest wartością życia społeczeństwa, którego nie waruszy śmierć kilkuset górników i które w łonie ogólnoludzkiej uczucia nie zboleje wraz z oświeconymi rodzinami.

Lecz boleść sama nie tworzy, a tragedje takie, jak na Courrières, a obecnie darmundzka i sulivańska w Ameryce, winne być dla nas groźnym wspomnieniem. Przecież jesteśmy w tem ośrodku, gdzie tyście górników zjeżdża codziennie w podziemia — i jeszcze po tych wielkich zdarzeniach nie się nie zmienia, ginie codziennie setki robotników wskutek nieszczęśliwych wypadków i setki zostają kalekami.

Dla twórczej myśli społecznej katastrofy dawne i ostatnich dni, winny stać się pobudką takich środków zaradczych, żeby społeczeństwo nie okrył nigdy żałoby z powodu podobnych wypadków. A gdy ta myśl nie przejawia się w czynach, głos winni zabrać ci, którzy swemi czarnymi od pracy rękoma wykują w podziemnych ponurych galeriach kopalń bogactwa dla innych, ci wszyscy, którzy w halach fabrycznych w oszalałym stukocie maszyn stykają się krok z krok z niebezpieczeństwem; winni zabrać głos ci wszyscy, którzy w swej rodzinnej pracy na wypadki z tą pracą związane. I te miliony rąk robotniczych wyciągają swe ręce do społeczeństwa i żądają ochrony ich życia przed niebezpieczeństwem czyhającym na każdym kroku w dzisiejszych kopalniach i fabrykach.

Lecz, kto jest powołany do tego, by dbać o bezpieczeństwo pracy? Kto winien dbać o to, aby liczba nieszczęśliwych wypadków zmniejszała się znacznie?

Odpowiedź jest łatwa. Obowiązek moralny leży na właścicielach i zarządcach przedsięwzięcia. Ale my dobrze wiemy, jak tam poczucie obowiązku jest pod tym wzglę-

dem nikle i wątłe. Wiadomem jest, że każde urządzenie ochronne kosztuje i że stosowanie ochrony robotnika od nieszczęśliwych wypadków, wymaga nieraz skomplikowanych zmian w maszynach, instalacjach, a nieraz samej technice pracy.

Dlatego też jasnym jest, że do poczucia humanitarnej naszych zarządców kopalnianych i fabrycznych, byłoby głosem wołającym na puszczy. Zresztą spojrzawszy na większość zakładów przemysłowych i kopalnianych — na każdym kroku widzimy karygodne zaniedbanie i lekceważenie życia robotnika. Odwołanie się do dobrej woli przedsiębiorcy, to nie wystarczy, trzeba prawa, które go zmusi do stosowania określonych urządzeń ochronnych i trzeba sprawnych organów, które wykonanie tego prawa dopilnują.

Tu otwiera się pole do działalności państwa. Robotnik winien domagać się od rządu, by go wziął w opiekę i by zmusił pracodawców do większego liczenia się z życiem tych, dzięki którym stają się bogaczami.

Dzisiejsze ustawodawstwo ochronne i przepisy dla kopalni i zakładów przemysłowych, są stanowczo nie wystarczające i winne być poddane gruntownej rewizji. Również zakres ustawodawstwa winien być znacznie szerszy, niż obecnie. Państwo ma prawo i obowiązek zmusić pracodawcę, by nie tylko przestrzegał odpowiedniego roznieśczenia maszyn, przepisów o wytrzymałości budowli, kotłów, wind i t. p., ale aby stosował w swych zakładach najnowsze wynalazki, jakie w odnośnych dziedzinach zostały dokonane.

Jakiegolwiek są bezpośrednie przyczyny wypadków nieszczęśliwych, przy pracy, za wsze pierwotna przyczyna leżeć będzie w urządzeniach, które niedostatecznie robotników chronią.

(mi)

Wychodźstwo robotników polskich do Francji.

W dniu 20-tym lutego w Warszawie podpisany został przez p. ministra pracy i opieki społecznej — Sokala — w imieniu rządu polskiego i przez p. ministra pracy i higieny — Godarta — w imieniu rządu francuskiego, protokół, zatwierdzający wszystkie punkty układów, prowadzonych w Paryżu, w czasie od dnia 17-go grudnia z. r. do dnia 3-go lutego r. b., przez specjalne do spraw konwencji emigracyjnej i inigracyjnej wybrane delegacje — polską i francuską.

Przed podpisaniem tego protokołu zakończono długie okresy rokowań polsko-francuskich w sprawie emigracji robotników polskich do Francji. Nie wszystkie jednak sprawy wyczerpano. Nie załatwione są — ze względów przeważnie technicznych — sprawy ubezpieczeń i opieki społecznej i lekarskiej, a także niektóre inne, które życie i doświadczenie wysuwają i stale jeszcze wysuwają. To też prace delegacji polskiej i francuskiej nie można uważać za zakończone, lecz tylko odłożone. Rozpoczną się one w najbliższej przyszłości, gdy jedna i druga strona potrzebne materiały do rokowań przygotuje.

Ostatnie rokowania i podpisany w Warszawie protokół uwzględniły następujące sprawy:

1) Zbiorowe umowy najmu robotników polskich w górnictwie, przemyśle i rolnictwie — nowy typ umów najmu zapewni robotnikom polskim następujące korzyści: a) robotnik jedno do miejsca pracy na swój koszt, przyczem cena przejazdu w organizowanych transportach jest stała i z góry określona; wynosi obecnie 150 franków. W razie, o ile robotnik nie posiada pieniędzy na drogę, pracodawca francuski zaawansuje mu tę sumę i robotnik obowiązany jest zwrócić ją w miesięcznych ratach, nie przekraczających 10 procent miesięcznego zarobku. Dzięki temu nowemu układowi, ustanie jeden z głównych powodów do narzekania na potrącania z zarobków, które dotąd uskuteczniało niejednokrotnie w roznisach, znacznie przewyższających koszty podróży; b) zamiast wypłacenia dotychczas przez pracodawców po skończeniu kontraktu „premię” 100 franków, której pojęcie dawało również powód do różnych i częstych nieporozumień, robotnik po skończeniu kontraktu otrzymuje na powrót do kraju i niezależnie od tego, czy ma zamiar powrócić, czy też pozostać we Francji, sumę, równą tej, jaką za podróż zapłacił; c) termin kontraktu może być krótszy, ja krok, ważne to głównie w stosunku do robotników sezonowych w rolnictwie; d) w przewidzianych w kontrakcie wypadkach, robotnik może rozwiązać umowę najmu, bez skutków i kar, przewidzianych w razie zerwania kontraktu; e) nieznajomość języka francuskiego nie może być powodem do zaliczenia robotnika do niższej kategorii płacy; zagwarantowane jest poszanowanie jego języka, o byczajów i godności narodowej; f) dokumenty robotnika pozostawać muszą stałe w jego rękach i nie mogą być odbierane i zatrzymywane przez pracodawcę.

2) Wzór zapotrzebowania na robotników przemysłowych — nowy wzór zawiera dużo szczegółowsze dane o warunkach pracy, płacy, mieszkaniu, kosztach utrzymania — ułatwia on kontrolę i wydawanie opinii, co do wykonania lub niewykonania zapotrzebowania przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy.

3) Wzór księżeczek obrachunkowych dla robotników rolnych: ułatwiają one kontrolę czynionych przez pracodawcę wypłat i potrąceń w drobnych gospodarstwach rolnych, w których nie prowadzi się żadnej księgowości, a gdzie robotnicy polscy najczęściej są zatrudniani; księżeczki te zawierają również krótki wykaz praw i obowiązków robotnika.

4) Powołanie do życia komisji mieszanych, złożonych z przedstawicieli obu rządów, które zbierać się będą przynajmniej raz do roku, dla wypracowania ogólnego programu rekrutacji i jej warunków na pewien okres czasu.

5) Układ o zbiorowej rekrutacji i o zasadach technicznych i praktycznych przeprowadzania. Układ ten wzmacnia kontrolę władz polskich nad działalnością przedstawicieli pracodawców francuskich, dokonujących na terytorjum Polski selekcji i kontraktowania robotników i kape-

wnia następujące korzyści: a) rząd francuski gwarantuje, iż wżdy nie będą wydawane na zapotrzebowania polskich tym przedsiębiorcom, którzy nie spełniają przy-jętych wobec robotników zobowiązań, jak również i tym przedsiębiorstwom, w których istnieją strajki i lokauty; b) wypracowane w szczegółach i obustronne umowy najmu będą przed wyjazdem robotnika z kraju wypełniane we wszystkich punktach; c) kontrola sanitarna, wykonywana dotychczas przy selekcji w obozach koncentracyjnych, przeniesiona będzie do właściwych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, bliżej położonych od miejsca zamieszkania robotników; d) emigranci będą posiadali w drodze stałą opiekę ze strony konwojentów urzędu emigracyjnego; e) robotnicy, którzy po przyjęciu do Toul, będą chorzy, lub niezdolni do pracy, otrzymają bezpłatny powrót do kraju; f) robotnicy, przyjeżdżający statkami, znajdą w porcie francuskim specjalne schroniska, w których będą mogli wypocząć i przenocować.

Na dwóch posiedzeniach, odbytych w Warszawie, w dniach 19-tym i 20-tym lutego, nastąpiła między pp. ministrem Sokalem i Godartem, wymiana zdań, co do niektórych ważnych dla wychodźstwa na szego kwestji.

Pan minister Sokal podniósł konieczność załatwienia sprawy specjalnych inspektorów objazdowych (kontrolerów) mówiących po polsku, dla robotników polskich. Pan minister Godart wyjaśnił, że w roku 1924 otrzymał od parlamentu kredyt na czterech kontrolerów; w tym roku wystąpił o zwiększenie ich liczby do sześciu. Kontrolerzy bądż już rozpoczęli objazdy, bądż też przechodzą praktykę w ministerjum pracy w Paryżu.

Pan minister Sokal podkreślił znaczenie komisji pojednawczych dla robotników rolnych, które przez pewien czas z dobrym skutkiem pracowały i wyraził życzenie, aby komisje te mogły wznowić swą działalność.

Narada ministrów dotyczyła nadto personelu polskiego w szpitalach, położonych w większych skupieniach polskich; obecność w ośrodkach emigracyjnych we Francji przedstawicieli lub przedstawicieli towarzyszy opiekujących nad emigrantami, kobietami i dziećmi.

Pan minister Godart zwrócił się przychylnie do wszystkich omawianych spraw. Wejdą one, pomiędzy innemi, na porządek dzienny najbliższej sesji komisji mieszanej polsko-francuskiej w sprawach emigracji i inigracji.

Ogłoszenie powyższe jest urzędowe. Radzimy ja sobie dobrze zachować. Nasze zdanie co do podpisanej konwencji z lutego 1923 roku jeszcze wypowiemy na tamach „Sily” po dokładnem zapoznaniu się z tekstem całej konwencji.

Z powyższego wynika jednak, że o szkolnictwie polskim nie wiele mówiono. Dlaczego? Nam nie wiadomo. Sprawa szkolnictwa bynajmniej nie jest uregulowana. Nie wspomina się także tutaj o równych płacach za równą pracę. Już wróćmy do konwencji to uznaje — ale cóż, kiedy przedstawiciele kopali do tego się nie stosują. Trzeba koniecznie sposób znaleźć, aby zmusić baronów kopalinianych do zastosowania się do prawa. O tem sposobie komunikat urzędowy nie mówi. Ma my jednak nadzieję, że choć komunikat nie o tem nie mówi — treści to w sobie konwencji.

Polski Uniwersytet Robotniczy we Francji.

Wezwanie do wszystkich Polaków, którym leży na sercu oświata polska.

W końcu listopada ubiegłego roku został założony Polski Uniwersytet Robotniczy. Uniwersytet ten ma na celu, jak głosi par. 2-go statutu, „szerzenie oświaty w jaknajszerszym zakresie”.

W tym celu Uniwersytet urządza (par. 4): a) wykłady, oraz pojedyncze odczyty ze ze wszystkich dziedzin życia; b) zebrania i wycieczki oraz konferencje w sprawach, związanych z celami Uniwersytetu; c) udziela rad i wskazówek w sprawach samokształcenia; d) organizuje kolportaż wydawnictw naukowych i artystycznych.

Obecnie zorganizowane przy Uniwersytecie 4 sekcje: 1) propagandy Uniwersytetu 2) biblioteczno-czytelnią 3) godziwych rozrywek 4) towarzyszy kobiecych.

Widzimy, że Uniwersytet Robotniczy dąży do zaspokojenia braków w dziedzinie oświaty, które dotkliwie dają się odczuwać emigrantom polskim we Francji. Realizowanie tych zamierzeń prowadzi Uniwersytet przez wykłady cyklowe w koloniach, gdzie mamy większe skupienia robotników polskich.

Wykłady takie odbyły się już w kolonii Noeux-les-Mines. Objęły one dwa cykle wykładów:

I. cykl (4) wykłady z Historji Polskiej wygłosił p. Jadwiga Lenartowiczowa z Lille, z okresu panowania Jagiellonów w Polsce.

II. cykl (4) wykłady z „Nauki o Polsce Współczesnej” wygłosił p. Drągowski, nauczyciel z Berlin.

Obecnie odbywają się w każdy czwartek od godziny 6-tej do 8-mej wykłady w Lens (fosse 12): z „Nauki o Polsce Współ-

czesnej” — pan Stanisław Lenartowicz, redaktor „Wiarusa Polskiego”, oraz z dziedziny prawodawstwa robotniczego — pan Jachimowicz, adwokat z Lens.

Wykłady z Nauki o Polsce Współczesnej są zwykle ilustrowane dużą ilością prze-zroczek.

Na zakończenie dyrektor Banku Przemysłowców — pan L'uciat — wyświelta filmy.

Obecnie organizuje się podobne wykłady w Bruay i Marles-les-Mines. W organizowaniu tej pracy dzielnie pomagają komitety miejscowe.

Wobec doniosłych zadań, jakie postawili sobie Uniwersytet, wszyscy polacy, którzy rozumieją, że ciemnota, to najstraszniejszy wróg ludzkości, winni się zapisywać na członków Uniwersytetu Robotniczego i tworzyć w różnych koloniach kółta miejscowe, któreby pomagały Uniwersytetowi przeprowadzić jego zawierzenia.

Składka wynosi tylko dwa franki miesięcznie.

W skład zarządu Uniwersytetu wchodzi: p. Stanisław Lenartowicz — prezes p. Janusz Wićcek — sekretarz p. Antoni Roszak — skarbnik Sekretariat Uniwersytetu mieści się w lokalu „Wiarusa Polskiego” (rue Faidherbe 36, IV. piętro).

We wszystkich sprawach, dotyczących oświaty, zwracajcie się, rodacy, do Uniwersytetu Robotniczego.

„Iloj ramię do ramienia,
Wspólnymi siłami opasmy ziemię kolisko,
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy”.

Jadwiga Lenartowicz.

Czy położnice polki, mają prawo do poboru nagród od rządu francusk. oraz w jakim zakresie.

Podobne pytania nie rzadko wpywają do „Obronę Prawnej” Związku Robotników Polskich, która po dokładnem omówieniu tej sprawy z przedstawicielami rządu francuskiego na tym miejscu zupełnie oficjalnie dane do wiadomości członków

Związku Robotników Polskich we Francji podaje:

Większość naszych rodaków jest zdania, że w tym wypadku nam przysługują równo uprawnienie z francuzami, zagwarantowane przez konwencję polsko-francuską.

Rzecz jednak przedstawia się inaczej. Konwencja bowiem nie zastrzega wszystkich tych praw położnicom polkom jakich korzystają kobiety narodowości francuskiej. Nie przewiduje ona naprzykład z bardzo zrozumiałych powodów tak zwanego „prime d'encouragement national”, czyli nagrody zachęty dla wzmocnienia narodu, gdyż ta nagroda popiera interese państwa państwa.

Z drugiej strony uzależnia wysokość nagród od czasu pobytu we Francji; mianowicie rozróżnia kobiety, przebywające we Francji powyżej i poniżej pięciu lat.

a) Kobiety, przebywające we Francji powyżej pięciu lat.

1) Stosownie do prawa z dnia 14-go lipca 1913 roku, otrzymuje z chwilą urodzenia trzeciego dziecka, tytułem t. zw. „Assistance aux familles nombreuses”, czyli pomocy dla licznych rodzin, nagrodę, wysokość której, zależnie od uchwały poszczególnych gmin, wynosi od 15—17,50 franków wliczając. Nagrodę tę płaci się do trzynastego roku życia.

Za każde dalsze dziecko, czyli czwarte, piąte i t. d., wypłaca się jej też te samą nagrodę.

2) Stosownie do prawa z dnia 19-go października 1919 roku otrzymuje t. zw. „Prime d'Alaitement maternel” nagroda ta w wysokości 15 franków miesięcznie, jest płatna niezależnie od ilości dzieci, matka, karmiącej własną piersią. Rzecz jasna, że z chwilą zaprzestania karmienia ustaje wypłata powyższej nagrody.

b) Kobieta, przebywająca we Francji poniżej pięciu lat.

1) Stosownie do prawa z dnia 14-go lipca 1913 roku otrzymuje te samą nagrodę „Assistance aux familles nombreuses” i na podstawie tych samych warunków, jak ad. a) 1), lecz tylko za dwa miesiące.

2) Co się tyczy „Prime d'Alaitement maternel” otrzymują te nagrodę jak ad. a) 2), lecz najwyżej za dwa miesiące.

c) Nagrody, płatne każdej kobiecie-polce, niezależnie od czasu jej pobytu we Francji.

1) Stosownie do prawa z dnia 17-go czerwca 1913 roku otrzymuje każda kobieta-Polka od każdego dziecka nagrodę, wynoszącą 50 cent. dziennie najmniej, a 1,50 fr. najwięcej, zależnie od uchwały danej gminy, za 28 dni przed potogiem oraz za 28 dni po potogu.

Nagroda ta zostaje zmniejszona do połowy, gdy kobieta, nie mająca wcale dzieci, porodzi swoje pierwsze w szpitalu (lecz tylko za dni jej pobytu w szpitalu). Na przykład: gmina X. uchwaliła franka dziennej nagrody. Pani Y. zamieszkała w tej gminie, nie mająca wcale dzieci, porodziła swoje pierwsze w szpitalu, gdzie przebywała 10 dni. Otrzyma więc za każdy dzień tylko po 50 cent. (połowa), czyli za 10 dni — 5 franków, a za pozostałe 46 dni (dwadzieścia osiem dni przed, więcej dwadzieścia osiem dni po potogu, jest 56 dni, mniej 10 dni pobytu w szpitalu, jest 46 dni) po franku dziennie, czyli 46 franków, razem 51 franków (5 i 46 fr.).

2) Oprócz powyższych nagród otrzymuje położnica-Polka za urodzenie każdego dziecka jednorazową zapomogę w wysokości 14 franków.

Oto są nagrody, do poboru których położnice-Polki są uprawnione.

Wnioski, celem otrzymania tych nagród winne być skierowane do merów danych miejscowości.

Znając jednak trudności, z jakimi nasi członkowie spotykają się przy załatwianiu potrzebnych formalności, „Obrona Prawna” zawiadamia, iż chętnie zajmie się pośrednictwem w powyższej sprawie. Należy więc odpowiednio powiadomić „Obronę Prawną” Związku Robotników Polskich we Francji, która specjalne formularze w języku polskim do wypełnienia zainteresowanym prześle, a po zwrocie takowych dalsze kroki celem otrzymania tych nagród poczyni.

W. Dyjas.

Przed strajkiem górników w Zagl. Ruhry.

Z Nadrenji i Westfalji dochodzą nas wiadomości, że wśród tamtejszych robotników panuje ogromne poruszenie. Niezadowolenie wynika z przedłużenia dnia pracy pod ziemią ze siedmiu na osiem godzin.

Jak wiadomo Niemcy, po przegranej wojnie, zaprowadzili siedmiodzinny dzień pracy w górnictwie. Z czasem zdolali kapitaliści przeprowadzić swoje zamiary i dzień pracy przedłużono.

Przedłużony dzień pracy w górnictwie niemieckim nie napotkał początkowo na silny opór ze strony robotników, ponieważ robotnicy, nekani ciągłymi „puczami” konunistycznymi z jednej — i taktiką kapł-

tafu z drugiej strony — wyrok przyjmowali ze zubożeniem.

Dziś znów zaczyna się ruch ku odzyskaniu utraconych zdobyczy. Czy ale strajk w górnictwie niemieckim może się liczyć z powodzeniem, o tem trzeba jaknajmocniej wątpić — gdyż opinia wcale nie jest jednolita. Przede wszystkim robotnicy będą mieli przeciwko sobie rząd, a także związki chrześcijańskie, oraz socjalistyczne — nie zbytnio się kwapią do strajku.

Kto zna obecnie opinie wśród społeczeństwa robotniczego w Niemczech, ten musi na całą sprawę strajkową zapatrywać się z pewną rezerwą.

Jest pewna część robotników, którzy wprowadzą do strajku dążą — większa część otoli nie myśli nawet o tem. Wobec tego wywołany w obecnej chwili strajk, przyczyni się może do tego, że organizacje robotnicze osłabą się na kilka lat.

Jeżeliby wybuchł strajk górników w Niemczech, który zakończyłby się miał na niekorzyść robotników, to nara na pewno nie będzie mogło pozostać obojętnym.

Klucz do osmiodziesiętnego dnia pracy, nie jest w rękach Francji, ani też Anglii. Mają go Niemcy. — Jeżeli w Niemczech pracować będą dłużej, niż osiem godzin, tworzyć będą swą wytwórczością konkurencję Francji i Polsce. O ile Niemcy będą pracowały dłużej, niż osiem godzin na dobę, napewno, że odżyje duch przedłużenia dnia pracy i we Francji — tak samo jak i w Polsce.

Przegrana robotników niemieckich w zagłębiu Ruhry oznaczałaby przedłużenie dnia pracy w Niemczech, a to pociągnie za sobą i inne kraje, zmuszone koniecznością do tego.

Komunikaty

ZARZĄD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW
ROBOTNIKÓW POLSKICH
WE FRANCJI.

Komunikat I.

Dochożą nas wieści z rozmaitych miejscowości, że znajdują się na terenie Francji robotnicy polscy, którzy przybyli tudzież zaangażowani przez komisję werbunkową w Duisburgu i zostali uznani przez tamtejszego lekarza jako zdolni do pracy i przyjęci. Po przybyciu na miejsce — do Francji — do pracy ich nie przyjęto. Częstokroć podaje się za powód podeszły wiek.

Wobec tego uprasza zarząd główny wszytkich prezesów filij, aby o wymienionych wypadkach nam donoszą z podaniem ośób, które dotknięte zostały tym losiem.

Na mocy umowy konwencyjnej — wszyscy ci robotnicy, którzy w sposób wyżej wymieniony sprowadzeni są do Francji — a pracy na miejscu im się nie daje, mają prawo żądać bezpłatnej i zwrotnej podróży na miejsce, z którego przybyli, o wentalnie do Polski.

ZARZĄD GŁÓWNY
Związku Robotników Polskich
we Francji

Komunikat II.

Od dłuższego już czasu Z. R. P. czyni zabiegi u władz polskich, aby za pomocą tychże wyrównać dążącą się krzywdę robotnikom polskim, pod względem płacy za pracę.

Sprawa ta omawiana była podczas obrad konwencyjnych. Konwencja emigracyjna polsko-francuska to równouprawnienie przewiduje. Nie zastosowują się do tego atoli tutejsi pracodawcy.

Wobec tego prosimy, aby filje Związku Robotników Polskich we Francji sporządziły dokładne statystyki, ile robotników polskich pracuje w danej kopalni? Ile pomiędzy nimi znajduje się górników fachowych? Ile z nich pobiera 10-tą kategorię płacy, ile 9-tą i ile 8-mą? Jaki stosunek płacy jest pomiędzy początkującymi a doświadczonymi? Potrzeba nam to koniecznie do statystyki, którą ogólnie sporządzić musimy, aby przedstawić władzom polskim, a na podstawie francuskiej.

ZARZĄD GŁÓWNY
Związku Robotników Polskich
we Francji

Komunikat III.

Wszystkie filje, należące do Związku Robotników Polskich we Francji, uprasza się o przestrzeganie następujących uwag:

Po znaczkę zwracać się trzeba do skarbnika, który mieszka w Macon-Condé, rue Sabatien, 10.

Obliczenia winni być robione co miesiąc i nadsyłane — najpóźniej — do 15-go każdego następnego miesiąca do skarbnika.

Z obliczeniem winni być nadesłane kwity, własnoręcznie przez odbiorcę popisanego. Zarządy filijne, które w tym roku kwitów nie otrzymowały, powinny to uczynić natychmiast.

Pieniądze, po odliczeniu kosztów filijnych (15 procent), od wkładek tygodniowych i kwartalnych, zaś od wstępnego 25 procent, oraz wsparć chorobowych i okaleczeń, należy się wysłać przed 15-tym każdego następnego miesiąca do Banku Przemysłowców w Lille, rue Esquermoise nr. 86.

Karty czekowe do wysyłki pieniędzy, należy żądać od skarbnika.

Odtąd skarbnik będzie wysyłał co 15 dni pokwitowania za wysłane pieniądze, a nie Bank, jak dotąd.

Obrachunki i pieniądze powinny być w jednym dniu wysłane, użyć się pracy skarbnikowi przez regularne zapisywanie obrachunków i pieniędzy w księżce kasyowej.

Wszystkie zarządy filijne, które się dotąd nie uściły ze składek, uprasza się, by to niezwłocznie uczyniły, nie tamując pracy zarządu Związku.

(—) KONST. BERENT

skarbnik Związku Rob. Polsk.
we Francji.

**JEŚLI ZBUDOWANO DZIEŁO, DLA DOBRA TWEGO,
TO OŁOWIĄZKIEM TWOIM JEST JE POPIERAC.
BO NIE ROZCHODZI SIĘ O OSOBE, LECZ O DZIEŁO SAMO.
POPIERASZ DZIEŁO,
POPIERASZ BEZPOŚREDNIO SAMEGO SIEBIE.
PODKOPUJESZ DZIEŁO, YKOPUJESZ GROB NIETYLKO
DZIEŁU, ALE POŚREDNIO SAMEMU SOBIE.**

Nowe rozporządzenie

DOTYCZĄCE FORMALNOŚCI
DLA CUDZOZIEMCÓW, PRZEBYWAJĄCYCH
W FRANCJI.

Obrady w ministerstwie spraw wewnętrznych, dotyczące cudzoziemców, toczą się w dalszym ciągu. Przed ostatecznym wydaniem rozporządzenia, władze francuskie podają następujące przepisy, obowiązujące już od dzisiaj.

1. Cudzoziemcy, będący w posiadaniu karty indycentności, nie potrzebują załatwiać na razie żadnych nowych formalności. Sprawa przedłużenia karty nie została jeszcze określona.

2. Cudzoziemcy, bawiący we Francji mniej niż dni 15, nie mają również żadnych formalności do wypełnienia.

3. Osoby, przebywające we Francji ponad dni 15, robotnicy i wszyscy inni, wyjąwszy tych, którzy mieszkają w hotelach, winni się zgłosić natychmiast, po upływie terminu 15 dni do prefektury policji, względnie do maire'a miasteczka, w którym urzędują.

4. Cudzoziemcy, mieszkający w hotelach a bawiący we Francji powyżej dni 15, obowiązani są tylko do złożenia deklaracji właścicielowi lub zarządcy hotelu.

5. Cudzoziemcy, posiadający kartę indycentności w joradku, lecz zmieniający miejsce zamieszkania (adres), muszą zgłosić tę zmianę w prefekturze policji lub komisarjacie dzielnicowym, w celu załatwienia obowiązujących przepisów.

Przykre echa.

Z odbytem Walnem Zjazdem Związku Robotników Polskich, bynajmniej nie skończyły się trucia, jakie się w naszej organizacji w roku zarysowały. Będą one trwać jeszcze czas jakiś, aż wszystko należycie się przetrze i horyzont zupełnie się rozjaśni.

Obecnie słyszymy to z tej, to z owej miejscowości, że dają się tam słyszeć rozmaite echa. Echa te są przykre, gdyż wprowadzają one niejednokrotnie w błąd opinie społeczną.

Są ludzie, którym nie przypało w udziale zasięść w gronie zarządu Związku Robotników Polskich — ludzie ci — sobie nadal jakieś pretensje do krzesła w zarządzie mimo tego, że skomplikowali się na całej linii — lecz nietylko siebie, ale i cały Związek. Wprowadzili do organizacji pierwsiastek rozkładowy. Nie umieli uszanować dobra ogółu, zapomnieli o obowiązkach i jeszcze mimo tego wszystkiego czują się „pokrzywdzeni”.

Z jakiego tytułu oni sobie to „pokrzywdzenie” przypisują, nie wiadomo. Chyba, że uważają Związek za swoją dożywotnią synekurę! Naturalnie, jakby z tego założenia wychodzić, możnażby rozmaite wnioski snuć. Ale mimo tego wniosek pozostanie jeden — i ten jest rzeczywistością, że każdy, kto nadużywał zaufania, kto lekceważył statut, dla tego, nie może być miejsca w organizacji społecznej.

Obecnie, były prezes do spółki z byłym „obrońcą prawnym”, usiłują buntować filje Związku Robotników Polskich, aby te uchwały na swych zebraniach rezolucje, domagające się zwolnienia ponownego Walnego Zebrania Związku.

Z jakiego tytułu to pan były prezes czyni, nie jest to tylko dla niego tajemnicą. Jesteśmy także w tę rzecz wtajemniczeni, choć — naturalnie — on nam tego nie zdradził. Pociąga go choć obietnica władzy w Związku.

Po co to takie korowody?

Przedtem Walne Zebranie się co dopiero odbyło — wybory odbyły się legalnie, według statutu — zarząd nowy urzęduje. Członkowie są lepiej obsługiwani, jak za „władzy” (mnieży już świetne czasy — przyp. zecera) p. Dolaty. Po co to podrygi p. Dolaty?

Przecież członkowie Związku Robotników Polskich znają tego „sławnego prezesa”. Toć nikt inny, jak delegaci sami nie zechcieli wysłuchać na Walnem Zebraniu „godzinków” p. D. —

Po co więc to wdzieranie się przemocą na „krzesło prezesa”?

Nad sprawą Dolaty chcieliśmy przejść całkiem do porządku dziennego. Nie chcieliśmy ruszać starej stęchłizny, aby nie zanieczyszczać powietrza — ale on tego nie chce, aby o nim zapomniano, przeciwnie, nawet bardzo mu się podoba, kiedy członkowie Związku o nim wspominają i mówią, że „brał nie swoje”.

Prezesi winni dbać o rozwój swych filij — a tym się do rozwoju nie przysługują, jeżeli brudy na swych zebraniach będą wspominali.

Brud ten zdmuchnęło już raz na zawsze Walne Zebranie. Wyście zdali z tego sprawozdanie na zebraniach swych filij i na tem na razie musi się skończyć. Oczekajcie, co zdoła zarząd główny pod tym względem.

Na zebraniach winno się ludzi, którzy raz nadużyli waszego zaufania, nie słuchać, gdyż swą niecną robotą chcą oni pogrzebać waszą organizację.

Nie daj się bałamucić — bo bałamuciele nie płeczą nad związkiem — ale wzdychają do minionych dni.

Związek Robotn. Polsk. przybiera w rozmiarach.

Założenie filji Związku w Sorbics.

W dniu 1-go marca b. r. zwołano ogólne zebranie Rodaków z okolic Sorbics, Faindier i Charotte, celem założenia filji Związku Robotników Polskich.

Zebranie zwołała i nim kierowała specjalnie do tego stworzona komisja.

Prezes komisji druh Dolata Ignacy zagaił posiedzenie w obecności 30 druhów i podał porządek obrad do wiadomości. Po krótkim przemówieniu prezesa komisji udzielono głosu prezesowi okręgowemu Loiry. Nastąpiła dyskusja, która wykazała zgodność wszystkich zebranych co do założenia filji Związku. Przystąpiono wobec tego do wpisu członków i wyboru zarządu. Na członków zapisali się 19 druhów. W skład zarządu weszli druhowie:

Franciszek Berdychowski, Faindier Loire, rue de la Republique Mr. Paron — prezes.
Górnas Władysław, Faindier Loire, rue de Franceceis Mr. Postre — sekretarz.
Nowak Stanisław, Sorbics Loire — skarbnik.

Wojtkowiak Józef, Sorbics Loire — mąż zaufania.

Dolata Ignacy — zast. prezesa.
Dypczyński Walenty — zast. sekret.

Matysiak Stanisław — zast. skarbnika.
Kazmierczak Franciszek — zast. męża zaufania.

Górnas Franciszek i Kościelniak Wojciech — rewizorzy kasy.

Filja nowa przyłącza się do okręgu St. Etienne.

Korespondencje prosimy nadsyłać na ręce prezesa lub vice prezesa.

Berdychowski Franciszek Górnas Wład.

prezes sekret.

Założenie filji Związku Robotników Polskich w Bois du Verno.

Data 4-go stycznia zwołano ogólne zebranie Polaków w Bois du Verno celem założenia filji Związku Robotników Polskich. Muszę, niestety, już na wstępie zaznaczyć moje ubolewanie — gdyż zaledwie 20-tu rodaków przybyło na zebranie.

Zebranie zagalę druh Stanisław Krotoszak hasłem „Szczęść Boże” — przeczytał porządek obrad, który był przez wszystkich druhów przyjęty. Nastąpiło przeczytanie Statutu i Regulaminu Związku Robotników Polskich.

Nad statutem i regulaminem wywiązała się dyskusja, w której przemawiali druhowie: Stanisław Krotoszak i Grybaczowski Walenty, którzy w swych przemówieniach jasno określili cele Związku Robotników Polskich we Francji. Naturalnie znaleźli się też tacy wśród zebranych, którzy powtarzali „komunistyczne godzinki”. Ze Związek Robotników Polskich jest „złoty” — ale dostali na to odpowiedź, co zmusiło patryjuszki komunistycznych do trzymania swych języków w „defensywie”.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli:

Stanisław Krotoszak, Bois du Verno, Matson Brullard, rue de la Combe d'Ole M. S. Montceau les Mines — prezes.

Józef Losiak, Matson Brullard 3, rue de la Combe d'Ole, Montceau les Mines — sekretarz.

Piotr Olszowski, Champ Moreau, Montceau les Mines — skarbnik.

Kazimierz Podumski — mąż zaufania.
Jan Languer — zast. prezesa.

Antoni Klak — zast. sekretarza.
Stanisław Monarcha — zast. skarbnika.

Jan Smolczak — zast. męża zaufania.
Jan Bobrzyński i Jan Languer — rewizorzy kasy.

Na członków do filji Z. R. P. dało się narazie zapisać 20 druhów. Porządek obrad został wyczerpany i druh prezes sformułował zebranie hasłem „Szczęść Boże”.

Jeden z obecnych.

Komunikat urzędowy

AMBASADA POLSKA
Radca Emigracyjny
Nr. 840 R E 25.

Władze polskie we Francji ostrzegają emigrantów przed wyjazdem z Francji bez ważnego paszportu polskiego, niezaopatrzonego w wizy państw, przez które się przejeżdża. Szczególnie surowe pod tym względem są przepisy w Niemczech, gdzie każdy nie posiadający ważnego paszportu, w zwanego przez Konsulat Niemiecki, podlega karom pieniężnym, a czasem nawet karze więzienia do sześciu miesięcy.

Konsulaty polskie w Niemczech nie mogą wydać paszportów przejezdnych, ani też udzielić pomocy materialnej przed stwierdzeniem obywatelstwa drogą korespondencji z władzami krajowymi.

Z powyższych względów należy bezwzględnie zaopatrzyć się przed wyjazdem w ważny paszport polski z wizami niemiecką (opłata za wizę przejazdową dla robotników 4 franki) i belgijską, również za 4 franki, o ile wraca się przez Belgję.

Nie na miejscu.

W niedzielę odbyło się dnia 22-go marca 1925 roku odbyło się zebranie w Paryżu, na którym uchwalono rezolucję, dotyczącą organizacji zawodowych polskich i francuskich.

Inicjatywa ku temu wyszła z towarzysstwa Pracy Kulturalno-Społecznej. Przebieg tego zebrania nie jest nam dotychczas znany. Jedno tylko wiemy, że zastępcy organizacji najpoważniejszych nie brali w tem udziału. To też rezolucja, jaką prawdopodobnie przyjęto, nie może być uważana za zgodną z opinią naszych organizacji.

Organizatorzy zebrania prawdopodobnie nosili się z dobrą intencją, ale uważamy, że sprawa była niedostatecznie dojrzała, gdyż, jak już podkreślił, zastępcy największych organizacji, a prze-

dewszystkiem zastępcy Związku Robotników Polskich, nie brali w zebraniu udziału.

Powód ten jest łatwo do wytłómaczenia — nie posiadali oni bowiem opinii członków.

Do tej tak ważnej sprawy powrócimy w następnym numerze „Sily”. Na razie wstrzymujemy się od wydawania jakichkolwiek sądów — ale stwierdzamy, że rezolucja, jaką przyjęto, była bodaj nie na miejscu.

Uwagi o wychodźstwie we Francji.

Ogromna część prasy i polityków w Polsce wyobraża sobie, że w tak szerzej zaprzyjaźnionej nam Francji musi się chyba wspaniale powodzić każdemu robotnikowi polskiemu.

Tymczasem tak nie jest.

Złożyło się na to bardzo przyczyn, które zaciążyły ciężko nad losem wychodźcy polskiego we Francji. Niektóre z tych przyczyn są krajowego wyrobu, inne zaś francuskiego a jeszcze inne pochodzą od samych robotników.

Niwa życia finansowego i gospodarczego Polski zeszpeczona jest ciągle nieczystym światłem bezrobocia. Francja zaś jest krajem bez ręk roboczych prawie że w każdej gałęzi pracy fizycznej — to też rozumiała jest z tego powodu nasza emigracja.

Przyjaźń polityczna między obu państwami doprowadziła rychło do zawarcia konwencji emigracyjnej, względnie imigracyjnej (19 września 1919).

Na podstawie tej ugody Francja urzędziła się w Polsce prawie jak w domu.

W Poznaniu zaczęła swą działalność tak zwana „Misja Francuska”, mająca liczne biura rekrutacji robotników po całej Polsce rozsiane. Ludzi zgłaszało się bardzo dużo na roboty do Francji, i czem bardziej obniżała się wartość naszej marki, tem więcej ochotników stało przed drzwiami biur francuskich.

W takich warunkach „Misja” dobiegła doborowych ludzi, kwiat i siłę narodu. Lekarze Misji nie puszczali do Francji ani chłopców, ani słabuchów, lecz tylko zdrowych i silnych.

Nasze ministerstwo pracy niechętnie nie zbyt doglądało, czy przy rekrutacji robotników dzieje się wszystko według konwencji.

I stał płynący pewnego rodzaju niedobór było i jest wielką przyczyną niedostateczności robotnika polskiego we Francji. Bo trzeźwiejąc, że francuzi, czy to dyktatorzy, czy przemyślnicy, lub też właściciele dóbr ziemskich, zbyt dobrze są poinformowani o powyższym nastroju w Polsce. Wyciągnęli oni z tego położenia uśmiechając się wnioszek, aby na robotnikach polskich jaknajwięcej zarobić. Pod pozorem „niższej cywilizacji” dali więc naszym robotnikom odpowiednio mieszkanie, zaś pod pozorem mniejszej wydajności pracy, dano im mniejsze płace. Nie dość też zwalniano przy objęciu się z naszymi robotnikami na formy grzeczności — tak doniosłej rzeczy w życiu francuzów!

Robotnik polski, wyjeżdżając z Polski, z sercem przepojonym prawdziwą miłością dla Francji i wierząc szczerze w nieomyślną umowę w Krakowie, w Kaliszu, lub w Poznaniu podpisaną, po kilkutygodniowym lub miesięcznym pobycie niecierpliwie pytał sam siebie: Czy to możliwe? Czyżby francuzi nie dotrzymywali umów zawartych? Bo dlaczegoż mi nie płacą to samo, co otrzymuje francuz za taką samą robotę, co jest zresztą najwyraźniej zapewnione w umowie? Dlaczego trzymają pracodawcy wszystkie papiery polaków u siebie? I paszport i kontrakt i „carte d'indentité”? Oczywiście nie u wszystkich pracodawców naciili i naciągali te smutne piosenki skarg. Lecz liczba wyzyskaczy jest tak duża, że z bólem serca trzeba stwierdzić ogólne ujemne mniemanie o pracodawcach francuskich wśród robotników polskich. Nic dziwnego, że na takich fundamentach gmach przyjaźni polsko-francuskiej nigdy się nie mógł zbudować. Przeciwnie, wytworzyła się atmosfera nie tylko niezyczliwa, ale wprost nieczłonna i zupełnie niedopuszczalna.

Bogu ducha winni robotnicy z powodu pobierania niższej płacy stali się w dodatku przedmiotem wyrzutów ze strony kolegów francuskich. „Po co tu przycho-

dziecie?” — „Dlaczego tak tania praca jest?” — słyszy się wszędzie od francuzów.

Po wciach zdarzały się takie wypadki, że pracodawcy płacili porządnie swoim francuzom, zabraniając im tylko, aby nie zdradzali polakom swej zapłaty.

Pozatem wśród naszych wychodźców też nie wszystko jest w porządku.

Wszystko to razem przyczyniało się do zaostrzenia wzajemnej nieufności, dzielącej robotników polskich już nie tylko od pracodawców — ale i od robotników francuskich.

Nastroj ten napędzał poważną troskę serca polaków, którym zależy na przyjaźni polsko-francuskiej i którzy dbają o to, aby warunki życia robotniczego były oparte przede wszystkim na sprawiedliwości.

Zrobił się we Francji porządek „huczek”, który musiał usłyszeć rząd polski w Warszawie.

Wobec Francji nasi ministrowie niechcąc się odznaczyć cywilną odwagą powiedzenia kilka słów prawdy. W tym wypadku jednak rząd polski zdobył się na energiczny krok i wypowiedział konwencję z roku 1919.

I toczyły się długo narady konwencyjne. Jak już na innym miejscu donosimy, konwencja została ostatecznie zawarta i wychodziła we Francji niecierpliwie oczekując obywateli zmian na lepsze. Bo, jeżeli we Francji w ostatnim czasie coś niecoś się poprawiło, jeżeli jest konwencja zawarta, która nam więcej daje, niż poprzednia, to jest to nie tylko zasługa samych czynników rządowych, ale wszystkich organizacji polskich i społecznych, które z władzami polskimi wspólnie pracowały.

Jeszcze dużo jest do zrobienia — jeszcze dużo pracy potrzeba i wytrwałości — jeszcze, i to mecenego, skupienia — a musimy doczekać się poprawy stosunków te-
razniejszych.

Sprawy robotnicze

NAD CZEM RABZIO BĘDZIE MIĘDZY-
NARODOWA KONFERENCJA
PRACY W GENEWIE.

W związku z mającą się odbyć międzynarodową konferencją pracy w Genewie, której posiedzenia rozpoczyna się dnia 19. maja b. r., Międzynarodowe Biuro Pracy nadesłało do Ministerstwa Pracy raport o odszkodowaniach w razie nieszczęśliwych wypadków. Raport ten użytkownik odpowiedzi poszczególnych państw, będących członkami międzynarodowej Organizacji Pracy, zajęć się również sprawą równości w traktowaniu robotników krajowych i zagranicznych w zakresie ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, sprawą zakazu nocnej pracy w piekarniach i sprawą 24-godzinnego odpoczynku tygodniowego w pewnych gałęziach hutnictwa szklanego. Te trzy wyżej wspomniane sprawy, których projekty wstępne zostały uchwalone na konferencji zeszłorocznej, będą na najbliższej konferencji zdecydowane w drugim czytaniu. Konferencja zajmie się również raportem o stanie ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych.

O UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW NA
WYPADK BEZROBOCIA.

Rada ministrów opracowała rozporządzenie w sprawie robotników w zakładach państwowych i samorządowych, którzy podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia robotnicy zatrudnieni w następujących przedsiębiorstwach państwowych: kopalniach węgla kamiennego i ropy naftowej, fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu, odbieralni ściany w Modrzy, fabryce związków azotowych w Chorzowie, hucie „Blachownia”, tartakach i zakładach przemysłowo-szkolnych dla inwalidów w Piotrkowie; dalej na kolejach państwowych; ziemnych i budowlanych, prowadzonych w własnym zarządzie przez władze wojskowe i w magazynach wojskowych, budowlanych, drogowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych) i melioracyjnych, prowadzonych we własnym zarządzie przez władze państwowe i samorządowe.

Robotnicy niewykwalifikowani, zatrudnieni przy robotach we własnym zarządzie przez władze państwowe, z wyjątkiem robot przy budowie telegrafów i telefonów, podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia:

a) o ile te roboty normalnie dłużej trwają, niż sześć miesięcy w roku, oraz

b) o ile robotnicy ci w ostatnich dwunastu miesiącach przez przyjęciem ich do roboty tych pozostawali w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach wymienionych art. 1. ustawy z dnia 18-go lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Przedsiębiorstwa i zakłady pracy, związków samorządowych obowiązane są zabezpieczyć te kategorie zatrudnionych robotników, którym na wypadek zwolnienia z przedsiębiorstwa, nie zapewniają zabezpieczenia w okresie ich bezrobocia na podstawie obowiązujących regulaminów, uchwanych przez organy reprezentacyjne związków samorządowych.

Bezrobotni w Łodzi.

Liczba bezrobotnych w mieście Łodzi wynosi ponad 22.000 osób.

Przy całkowitem uruchomieniu projektowanych miejskich robót publicznych może znaleźć zatrudnienie najwyżej 6.000 osób. Wobec powyższego magistrat miasta Łodzi postanowił wystąpić u miarodajnych czynników o przedłużenie terminu wypłaty zapomóg, który to termin upływa z dniem 31. III. 1925.

sprawa płac robotników sezonowych i miejskich w Łodzi.

Na konferencji przedstawicieli magistratu z przedstawicielami łódzkich związków zawodowych, magistrat zaproponował cenę pracy robotów wiosennych, mianowicie dla robotników sezonowych miejskich niewykwalifikowanych do 4 zł. dziennie, a dla pracowników wykwalifikowanych od 8 do 8,80 zł. dziennie.

Przedstawiciele związków zawodowych co do swej decyzji mają dać ostateczną odpowiedź w najbliższych dniach.

Od redakcji „Sily”.

DO PREZESÓW FILII Z. R. P.

Organ Z. R. P. „SILA” wychodził ma po to, aby zarząd główny Z. R. P. we Francji, mógł na łamach tejże porozumieć się z poszczególnymi członkami Związku.

Chcąc udzielać należytych informacji, potrzeba jest koniecznie, aby ten zarząd był powiadomiony o tem, co się we wszystkich filjach dzieje. Potrzeba wiedzieć, jak się traktuje robotników polskich przy pracy — jakie są życzenia członków. Obchodzą go bardzo sprawy mieszkaniowe. Mamy tutaj przede wszystkim na myśli zbiorowe mieszkania barakowe, w których bardzo wiele brakuje jeszcze do stanu choćby w przybliżeniu znośnego.

Jak wygląda szkolnictwo — opieka lekarska i w ogóle wszystko, co pod względem pracy, kultury, oświaty i higieny uważane jest za potrzebne a tego nie macie, doniescie do zarządu, ewentualnie do redakcji „Sily”, aby tem sposobem zostać w ciągłym kontakcie z waszym zarządem, respektownie z redakcją waszego pisma.

Na prezesów filii spada w tym wypadku bardzo wielkie zadanie, ponieważ prezes musi się zobowiązać wszystkie wypadki i ogólne niedomagania w jego miejscowości donosić do zarządu, względnie do redakcji „Sily”.

Lecz z drugiej strony prezesi muszą posiadać tę ambicję, że za zaufanie, którem ich ludność miejscowa obdarza, odpłacą się — pracą.

Wielce druhowie! Do wspólnej pracy! Nadsyłajcie jaknajwięcej wiadomości z waszych miejscowości i z waszych warsztatów pracy. Praca organizacyjna tego wymaga, a myśmy wszyscy jej sługami.

Chcąc stworzyć gmach naszą skromną pracę, potrzeba, aby wszyscy połączyli do tego ręki dokładali, a na pierwszym miejscu powołani do tego są prezesi filii — więc z ochotą do pracy — a wy, potem śmiało żądać możecie od zarządu głównego, aby tenże wasze bóle przedstawił tam, gdzie właściwe do tego miejsce.

Jak okradano naszych naiwnych emigrantów.

Ekspozytury policji śledczej uwiadomiły, że zostały przez policję w Kolonii, iż aresztowano tam szajkę oszustów, która od lat dwóch zajmowała się opłatywaniem w sieci emigrantów, wracających do zaro-

bionym groszem do kraju i w podstępny sposób okradali otumanionych ludzi. Aresztowano siedem osób, w tem sześciu polaków, jednego rumuna i jednego węgry. Nazwiska ich brzmią: Jan Kolasa (28 lat), rodem z Śródborza w powiecie opatowskim, Jan Banach z Poznańskiego, Józef Telenan albo Kacek (29 lat), rzekomo mieszkający w Budapeszcie, Wiktor Gutkowski albo Gutafski (26 lat), z Gródka, Stanisław Zalewski (27 lat) z Borek, Roman Paszyński (identyczność nie stwierdzona, rze kono ze Lwowa), Jonesco Catfica i Jan Farnier, obaj narodowości rumuńskiej.

Oszustwa wykonywali oni zawsze w sposób następujący:

Członek szajki nawiązywał na dworcu kolejowym rozmowę po polsku z przejeżdżnymi, wypytując ich skąd i dokąd jadą i czy mają dużo pieniędzy. Wzbudziwszy zaufanie, oznajmiał, że jedzie również do Polski, względnie ona roboty i radził ukryć pieniądze, gdyż Niemcy nie pozwalają przewozić większe kwoty. Następowo zwykłe porozumienie: złodziej i jego ofiara wkładali pieniądze do pudełka z cygar przy czem złodziej niespostrzeżenie swoje pieniądze wyjmował, następnie w sposób sprytny zamieniał pudełko i zabierając pudełko z pieniędzmi i pozostawiając puste pod jakimś pozorem się ulatniał.

Poszkodowanych zostało w ciągu 2 lat mnóstwo osób.

Policja poszukuje obecnie ofiar oszukańczej szajki w celu złożenia przez nie pretesji.

Wskazówki.

Jak uzyskać paszporty dla sprowadzanych członków rodziny.

Ponieważ bardzo wielu wychodźców sprowadza z kraju swe rodziny, lub też pomaga w wyjeździe znajomym z pomocy transportów robotniczych (na własny koszt), podajemy przeto wskazówki, jak w takich wypadkach należy postępować, aby uzyskać z Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy zaświadczenie do Starosty o wydanie bezpłatnego paszportu emigracyjnego.

Wymaga jest wezwanie do pracy, zawierające następujące dane:

- rodzaj pracy
- wysokość wynagrodzenia
- czas trwania umowy
- adres firmy, lub pracodawcy
- zapewnienie mieszkania.

Dokument zaświadczony być winien we Francji przez policję miejscową oraz przez ministerstwo pracy, lub państwowy urząd pośrednictwa pracy. Wymagane jest również zaświadczenie właściwego konsulatu polskiego.

Osoby, wezwane przez męża, ojca lub dzieci, pracujące w jednym z tych krajów, przedstawiciele winny „wezwanie”, sprowadzające członka rodziny, oraz zaświadczenie jego pracodawcy, zapewniające mieszkanie.

Dokumenty te zaświadczone być winny przez policję miejscową oraz przez właściwy konsulat polski.

Kalendarz zebrań

FILII ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

FILIA NOTRE-DAME

donosi uprzejmie, że ZEBRANIE FILII NOTRE-DAME odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go kwietnia 1925 roku, po południu o godzinie 2.30, w lokalu pana Szymaniaka.

Bazność Rodacy w St.-Etienne i okolicy

W niedzielę, dnia 29-go marca 1925 roku, o godzinie 2-giej po południu odbędzie się WIEC KULTURALNO-OSWATOWY, zwołany przez Okręg Loire Związku Robotników Polskich we Francji.

Omawiane będą sprawy, dotyczące naszego położenia na wychodźstwie.

Przeto Rodaków naszych z St.-Etienne i okolicy jaknajprzejmiej zaprasza się.

Zarząd Związku Rob. Polsk. Okręgu Loire.